

Monika Nawrot

**Wartości i tradycje narodowe
w nauczaniu domowym w Wielkopolsce
w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku
w świetle ówczesnej prasy**

Nauczanie domowe¹ w Wielkopolsce, jak wskazuje analiza źródeł pamiętnikarskich i prasowych, realizowane było na dwa sposoby. Pierwszym, praktykowanym szczególnie w średniozamożnych i uboższych rodzinach polskich, było domowe douczanie języka polskiego, historii, literatury i geografii polskiej tych dzieci, które zgodnie z obowiązującym od 6 do 14 roku życia przymusem szkolnym obejmującym dzieci obojga płci, uczęszczały do szkół zaborczych. Nauczanie to nie zawsze było organizowane systematycznie, częściej przybierało charakter przypadkowy i intuicyjny i uzależnione było od poziomu wykształcenia oraz świadomości narodowej rodziców. Drugim sposobem, który z kolei był popularny w możnych rodzinach, było powierzenie dzieci pod opiekę prywatnych bon, nauczycieli i guwernantek, które realizowały programy nauczania w domu dziecka, bez uczęszczania do szkoły. Jednak i w takiej sytuacji władza stosowała nad domową edukacją specjalny nadzór. Wobec więc kierunku, jaki niemieckie władze zaborcze narzuciły wykształceniu młodego pokolenia, większa niż kiedykolwiek odpowiedzialność spadała na rodziców, którzy uzupełniali

¹ Liczne artykuły dotyczące edukacji domowej dzieci na ziemiach polskich znajdują się np. [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, J. Jundziłł (red.), Bydgoszcz 1994; *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, K. Jakubiak (red.), Bydgoszcz 1995; T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998; *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), Bydgoszcz 2000; *Partnerka, matka opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, K. Jakubiak (red.), Bydgoszcz 2000; *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, K. Jakubiak, W. Jamrózek (red.), Bydgoszcz 2002; W. Korzeniowska, *Edukacja i wychowanie różnych warstw społecznych na ziemiach polskich od drugiej połowy wieku XIX do roku 1918*, Kraków 2004; *Nauczanie domowe dzieci w rodzinie polskiej*, K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), Bydgoszcz 2004.



Wnętrze chaty rusińskiej z okolic Hrubieszowa Guberni Lubelskiej

niedostatki kształcenia szkolnego i przeciwważyli złe wpływy szkoły państwowej². Dlatego też nauka w duchu tradycji i wartości narodowych była „zakazanym owocem”, którego uczono niejednokrotnie w tajemnicy i pod groźbą kary³. Warto w tym miejscu zdefiniować pojęcie wartości i tradycji narodowych, które, jako elementy nauki domowej, są osią przewodnią tego opracowania. Wartości „to takie idee i zjawiska, materialne lub niematerial-

² „Jest to rzecz trudna i delikatna, gdyż nie można w dziecku podkopywać zaufania do szkoły. Zatem działanie to nie ma być negatywnej natury, lecz pozytywne. To znaczy, trzeba dzieci uczyć w domu języka i historii polskiej, zaznajamiać je z literaturą ojczystą i w ten sposób duszę dziecka i charakter jego urabiać, a będziemy mieli mniej Niemców mówiących po polsku tj. takich Polaków, którzy wprawdzie mówią po polsku, lecz ducha mają niemieckiego, a przynajmniej poniemczonego”, [w:] *Dobrowolna germanizacja*, „Praca” 1911, nr 18, Poznań, s. 551.

³ Patrz np. S., *Przeciw dziatwie*, „Kraj” 1898, Petersburg, nr 18, s. 22-23; K. K., *Germanizacja. Owoce systemu szkolnego. Odporność Polaków*, „Kraj” 1900, nr 18, s. 22-23; T. Jaworski, *40-lecie szkoły pruskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, Warszawa, nr 36, s. 702.

ne przedmioty lub stany, rzeczy, osoby, grupy, które są przez daną warstwę, grupę, czy klasę społeczną pozytywnie lub negatywnie oceniane lub aprobowane czy odrzucane. Stanowią jeden z głównych wyznaczników i celów ludzkiego działania⁴. Wartościami można nazwać to wszystko, co wiąże się z pozytywnymi emocjami, co skupia na sobie pragnienia i dążenia człowieka, co uważa się za istotne w życiu, „godne pożądaniami, na zdobyciu czego jednostce zależy⁵. Są to więc te zdarzenia, które uznajemy za cenne, ale także i takie, które mogą stanowić normę i wzór zachowań⁶. Tradycja z kolei „to dziedzictwo kulturowe, treści i dobra kulturowe, przekazywane w czasie i przestrzeni, podlegające wartościowaniu, zazwyczaj uznawane za ważne i doniosłe dla teraźniejszości danej zbiorowości, jak i dla jej przyszłości⁷. Są to głównie takie elementy jak normy społeczne, wzorce działania, zasady postępowania, obyczaje, poglądy, wierzenia, sposoby myślenia, wytwory materialne i wiadomości przekazywane z pokolenia na pokolenie⁸. W pojęcia wartości i tradycji narodowych można wpisać pielęgnowanie oraz wzbogacanie kultury narodowej, kultywowanie i przekazywanie obyczajów, języka, historii, religii, utożsamianie się ludzi z własnym narodem, jego dziejami i teraźniejszością, a także postawę patriotyczną, oznaczającą uczucie miłości do ojczyzny i swego narodu⁹.

Dom polski na łamach prasy nazywano świątynią języka ojczystego, który powinien być szkołą wszystkich cnót, a więc i cnoty poprawnego wyrażania swych myśli i uczuć w mowie polskiej¹⁰. Czy jednak w rzeczywistości tak było? Warto zadać pytanie jak rodziny polskie w sytuacji nasilonej polityki germanizacyjnej radziły sobie z domową edukacją dzieci w duchu patriotycznym, jakimi drogami następowało przekazywanie wartości i tradycji narodowych, jakie stosowano do realizacji tego celu środki i metody, wreszcie, czy we wszystkich polskich rodzinach organizowano nauczanie domowe w duchu polskości?

Opracowanie to ma na celu uzupełnienie nielicznego do tej pory dorobku badawczego dotyczącego nauczania domowego dzieci wielkopol-

⁴ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, 1998, s. 239.

⁵ J. Mariański, *Wprowadzenie do socjologii moralności*, Lublin 1989, za: K. Denek, *Wartości i cele w edukacji szkolnej*, Poznań – Toruń 1994, s. 17.

⁶ Ibidem.

⁷ K. Olechnicki, P. Załęcki, op. cit., s. 229.

⁸ *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, S. Dubisz (red.), t. 4, Warszawa 2003; Warto podkreślić, iż pojęcia wartości i tradycji narodowych są częścią pojęcia świadomości narodowej, która stanowi odbicie poglądów związanych z przeszłością narodu, jego pochodzeniem, walką narodowowyzwoleńczą, a także oznacza związek emocjonalny z ojczystym narodem, poszanowaniem jego ideałów, kultury, wartości i tradycji, patrz: J. Topolski, *Świadomość historyczna Polaków*, Łódź 1981, s. 20-26.

⁹ K. Kotłowski, *Rzecz o wychowaniu patriotycznym*, Wrocław 1974, s. 16.

¹⁰ *Pokłosie*, „Kłosy” 1881, Warszawa, nr 810, s. 10.

skich¹¹, a w głównej mierze ukazanie, w jaki sposób prasa polska służyła pomocą rodzicom i nauczycielom domowym w przekazywaniu młodemu pokoleniu wartości i tradycji polskich. Praca oparta jest w głównej mierze na prasie wielkopolskiej z analizowanego okresu¹², adresowanej do czytelników wszystkich stanów, która stanowi doskonałą bazę dla określenia stopnia i zakresu zainteresowania ówczesnych publicystów i pedagogów zagadnieniem nauczania domowego dzieci ze wszystkich warstw społecznych w duchu narodowym, a także ukazuje stanowisko społeczeństwa w tej sprawie¹³.

„Szczęśliwe są narody, które posiadają własne szkoły z ojczystym językiem wykładowym. My takich szkół nie mamy. Natomiast niepolaska szkoła, do których dziatwa polska uczęszczać musi, wywiera zgubny wpływ na naszą narodowość, gdyż stwarza polski analfabetyzm, czyli nieuctwo. Przeto naszym obowiązkiem jest przeciwdziałać tym zgubnym wpływom przez uczenie dzieci w domu. Niech każda matka uczy córki i synów po polsku! Niech starsze siostry uczą młodsze rodzeństwo czytać i pisać w ojczystym języku¹⁴”. „Kto nie przeciwdziała z wszystkich sił ger-

¹¹ Patrz np.: J. Benyskiewicz, *Rola rodziny w zachowaniu narodowości w warunkach zaboru*, [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, S. Kubiak, L. Trzeciakowski (red.), Poznań 1979, s. 173-183; W. Molik, *Drogi edukacji córek ziemiańskich w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Humanistyka i płeć. Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*, J. Miluska, E. Bakszys (red.), Poznań 1995, s. 147-167; M. Abram, *Problem wykształcenia kobiet w publicystyce poznańskiej XIX wieku. Studium porównawcze*, [w:] *ibidem*, s. 169-177; K. Szafer, *Dzieciństwo we wspomnieniach wielkopolskiej inteligencji i ziemiaństwa z przelomu XIX i XX wieku*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie...*, op. cit., s. 323-340; K. Szafer, *Matka – opiekunka – społecznik. Rola kobiety w Wielkim Księstwie Poznańskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Partnerka – matka – opiekunka...*, op. cit., s. 109-120; J. Hellwig, *„Kościół i Szkoła” 1846-1848 o wychowaniu w rodzinie*, [w:] *Rodzina jako środowisko...*, op. cit., s. 110-115; K. Adamczyk, *„Do wychowania synów moich. Uwagi generała Władysława Zamoyskiego” – przykład poglądów na wychowanie i kształcenie dzieci arystokratów polskich w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *ibidem*, s. 73-81; K. Kabziński, *Wkład polskiej rodziny wiejskiej w proces narodowego przetrwania w okresie Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności...*, op. cit., s. 273-283.

¹² Ze względu na rozległość czasową prowadzonych analiz, będą to jedynie wybrane tytuły i roczniki; o cenności prasy w badaniach historyczno-oświatowych pisali m.in.: J. Hellwig, *Czasopiśmiennictwo polskie okresu zaborów jako źródło do badań nad rolą rodziny w wychowaniu (na przykładzie zaboru pruskiego)*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności...*, op. cit.; A. Kicowska, *Prasa jako źródło w badaniach historii wychowania*, [w:] *Metodologia w badaniach naukowych historii wychowania*, T. Jałmużny, I. i G. Michalscy (red.), Łódź 1993; B. Krzywobłocka, *Prasa jako źródło historyczne*, [w:] *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. III, Warszawa 1971; W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

¹³ Dla porównania patrz: B. Pieśniarski, *Poglądy Wielkopolan na sprawy wychowawcze i oświatowe w świetle prasy Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1815-1847*, Wrocław – Kraków – Warszawa 1962.

¹⁴ *Bierzmy oświatę! Szerzmy oświatę!*, „Głos Wielkopolanek” 1908, Poznań, nr 32, s. 1; „Środkiem najpotężniejszym do odrodzenia i odbudowania domu naszego ojczystego jest odpowiednie wychowanie. Wychowanie odbiera młode pokolenie w domu rodzinnym i szkole. Jeżeli w dzisiejszym kierunku wychowania szkolnego nie bogate żniwo się zapowiada, to tym skrzętniej na zagonie domowym zasiewać trzeba złote ziarno narodowego i religijnego obyczaju”, [w:] Dr J. N., *Wpływ rodziców na wychowanie dzieci wedle zdania Kazimierza Brodzińskiego i innych*, „Warta” 1874, Poznań, nr 22, s. 203.

manizacji, ten germanizację popiera. Przeciwdziałanie to u dzieci jest szczególnie potrzebne, gdyż one są najbardziej i najsystematyczniej na wpływy obce narażone"¹⁵ — apelowała do społeczeństwa prasa wielkopolska, podkreślając wagę nauczania domowego jako formę obrony przed zgermanizowaną szkołą zaborcy¹⁶.

By określić co wchodziło w zakres nauczania domowego dzieci w duchu narodowym, jakie były jego przedmioty i treści, które służyć miały przekazowi wartości i tradycji polskich, warto na potrzeby prezentowanych rozważań utworzyć program nauki domowej, za którego źródło posłuży ówczesna prasa. Program taki, jak wynika z analizy artykułów o charakterze poradnikowym dla rodziców i nauczycieli, obejmował naukę języka ojczystego, czytania i pisanie po polsku, naukę literatury, historii, geografii ojczystej (poznawanie: dziejów rodziny, regionu i całego narodu, historii bohaterów narodowych, podań i legend polskich), naukę katechizmu religii katolickiej i zasad wiary, naukę śpiewu pieśni narodowych i kościelnych, kultywowanie zwyczajów narodowych (np. obchodzenie rocznic ważnych wydarzeń narodowych, noszenie stroju narodowego, szacunek dla pamiątek narodowych i zabytków) i religijnych (tradycyjne obchodzenie świąt kościelnych), a także kształtowanie postawy patriotycznej.

Na łamach prasy apelowano do rodziców, by samodzielnie uczyli swe dzieci języka polskiego, tradycji i obyczajów narodowych. Gdy zaś bogaci rodzice decydowali się wychowanie i nauczanie swych dzieci powierzyć innym wychowawcom, zalecano, by najpierw przekonali się oni i możliwie jak najdokładniej sprawdzili, czy wybrana przez nich osoba jest człowiekiem trzymającym się zasad i obowiązków nie tylko wobec dzieci, ale i wobec narodu i ojczyzny. „Zasad to zdrowych jest właśnie zadaniem wskazywać dzieciom jasno, co jest warte, by dla tego żyć i umierać” — pisano¹⁷. Jednocześnie zwracano się także do nauczycieli domowych (a także rodziców peł-

¹⁵ *Dobrowolna germanizacja*, „Praca” 1911, Poznań, nr 18, s. 550.

¹⁶ Charakterystykę kultury i oświaty polskiej w dobie zaborów odnaleźć można m.in. [w:] R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, Warszawa 1980; P. Wandycz, *Pod zaborami 1795-1918*, Warszawa 1994; J. Maternicki, *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX wieku*, Warszawa 1981; M. Bogucka, *Dzieje kultury polskiej do 1918 roku*, Wrocław - Łódź 1987; B. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962; S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1912*, Warszawa 1983; idem, *Polska XIX wieku. Państwo. Społeczeństwo. Kultura*, Warszawa 1987; o sytuacji szkolnictwa i oświaty w zaborze pruskim analizowanego okresu, patrz np. S. Truchim, *Historia szkolnictwa i oświaty w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815- 1915*, t. I i II, Łódź 1967-68; Ł. Borodziej, *Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie kulturkampf*, Warszawa 1972; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850-1918*, Warszawa 1973, *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, S. Kubiak, L. Trzeciakowski (red.), Poznań 1979; W. Jakóbczyk, *Przetrwać nad Wartą*, Warszawa 1989; idem, *Studia nad dziejami Wielkopolski 1890-1914*, Poznań 1967; idem, *Wpływ zaboru pruskiego na świadomość społeczeństwa pruskiego*, [w:] *Dziedzictwo zaborów. Wybór tekstów*, J. Osica (red.), Warszawa 1983.

¹⁷ *Zdrowe zasady w wychowaniu*, „Praca” 1911, Poznań, nr 40, s. 1265

niących funkcje nauczycieli swych dzieci), radząc, jakimi sposobami realizować mają nauczanie dziecka w duchu narodowym, tak, by każdy wykładany przedmiot „natchnął dzieci miłością ojczyzny¹⁸”, podkreślając pierwszeństwo i znaczenie nauczania w języku ojczystym.

Podstawowym zadaniem rodziców w przekazywaniu wartości i tradycji narodowych było nauczanie dzieci mowy ojczystej¹⁹. Krytykowano powszechnie przyjęty w możliwych rodzinach zwyczaj przedkładania nauki języków obcych nad ojczysty, twierdząc, iż jest to karygodne zaniedbanie ze strony rodziców, których podstawowym obowiązkiem jest przekazanie dzieciom mowy, obyczajów i tradycji polskich. Twierdzono, że rodzice sami sprawiają, iż dziecko rzadko poprawnie używa polskiego języka, skoro już w okresie przedszkolnym, zanim pozna jeszcze jego podstawy, dają mu do towarzystwa bony niemieckie²⁰, francuskie, angielskie czy szwajcarskie²¹. Analizowano na łamach prasy sposoby i metody nauczania guvernantek cudzoziemek, które wynaradawiają dzieci, nakazując im mówić

¹⁸ *Wychowanie narodowe*, „Szkola” 1883, Lwów, nr 51, s. 412-414, nr 52, s. 423-424; *Wychowanie narodowe*, „Głos Wielkopolanek” 1909, Poznań, nr 20, s. 3; *Pokłosie*, „Kłosy” 1881, Warszawa, nr 812, s. 39-40; patrz też np.: S. Sobiewski, *O wychowaniu narodowym i obywatelskim*, „Szkola” 1874, nr 1-2, s. 1-4, 9-12; J. Kawczyńska, *Kilka słów o nauczaniu historii w wieku dziecięcym*, „Szkola” 1880, nr 30, s. 245-246;

¹⁹ „Wychowanie nie może zrezygnować z nauczania. Człowiek zaś zdolny jest je przyjąć tylko za pomocą mowy. I jak przyroda obdarzyła człowieka tylko jedną matką, tak dała mu tylko jedną mowę: macierzystą”, [w:] *O język ojczysty*, „Praca” 1911, Poznań, nr 26, s. 806; „Jednym z najważniejszych ziaren, z najpierwszych ziaren, które pokolenia sięją w pokolenia, bez których myśl byłaby martwa, uczucie bez głosu, umysł niemową – jest język rodzimy. (...) Nauka języka rodzimego to trudny niezaprzeczalnie obowiązek dla wielu rodziców, którym brak czasu, możliwości i odpowiednich środków do jego wypełnienia. Bywało tak dawniej co prawda, że szkoła pomagała domowi w wychowaniu i kształceniu młodzieży, dziś stosunek się zmienił, bo dom pomagać musi szkole – ale niechże pomaga, niech nie zaniedbuje tego, co dlań jest obowiązkiem, zaszczytem, przywilejem i koniecznością”, [w:] *Pokłosie*, „Kłosy” 1881, op. cit., s. 10; Apelując do rodziców o troskę w nauczaniu dzieci mowy ojczystej, cytowano wiele wierszy, podkreślających znaczenie języka w podtrzymywaniu życia narodowego np.

„Gdzie jest słowo, tam i siła

A gdzie duch jest tam i mowa,

Choćby ziemia chorą była

Zdrowia jej dochowa”, [w:] Sońska, *Mowa ojczysta*, „Praca” 1911, Poznań, nr 23, s. 707.

²⁰ W Wielkopolsce szczególnie krytykowano zatrudnianie bon Niemek, które zniemczają od najmłodszych lat dzieci, zalecając zastąpić je Polkami, które znają doskonale język niemiecki, ale poza godzinami lekcji rozmawiają z dziećmi w języku polskim, a poza tym mogą nauczyć je także podstaw historii, literatury i geografii ojczystego kraju, patrz np.: J. S-k, *Bony niemieckie*, „Głos Wielkopolanek” 1909, nr 17, Poznań, s. 5-6; W. Marrene-Morżkowska, *Nieposzanowanie samych siebie*, [w:] *Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 27, Warszawa, s. 519.

²¹ *O język ojczysty...*, op. cit., s. 807; Prawdzic, *Sprowadzanie bon Szwajcarek*, „Praca” 1900, nr 5, Poznań, s. 125; „W ten sposób, domowymi środkami, wynaradawiają rodzice własne dzieci, odsuwając je od obowiązków obywatelskich. Zapominają o tym, że zrozumienie obcych języków staje się łatwiejszym i pożyteczniejszym wtedy, gdy dziecko najpierw we własnym myśleć się nauczy. Przeklęta ta moda cudzoziemszczyzny, której po tylu bolesnych doświadczeniach pozbyć się nie możemy, charakteryzująca Polaków wyłącznie, bo nie ma innego narodu, zaczynającego wychowanie swych dzieci od oduczania ich własnego języka”, [w:] *Pokłosie*, „Kłosy” 1877, nr 621, Warszawa, s. 338.

w swojej obecności jedynie w języku kraju, z którego pochodzą, naukę języka polskiego, historii i literatury polskiej pozostawiając jedynie na okres wakacji²².

Zwyczajem także było, w szczególności w bogatych i średniozamożnych rodzinach, iż dla starszych dzieci, o ile nie uczyły się w domu, tylko pobierały nauki w szkołach publicznych (które kładły ogromny nacisk na dobrą znajomość języka niemieckiego), rodzice w godzinach pozalekcyjnych zatrudniali korepetytorów — Niemców dla douczania tego języka. Takiej sytuacji także nie pochwalano. Rozumiano, iż nauka taka z pewnością jest niezbędna dla pozytywnych rezultatów kształcenia szkolnego, podkreślano jednak, by podczas lat szkolnych koniecznie zależeć czas także na naukę języka ojczystego²³. Takim doskonałym zaś okresem, by uzupełnić naukę szkolną i nauczyć dzieci historii, literatury i geografii ojczystej były wakacje. Możliwi rodzice zatrudniali w tym celu nauczycieli domowych czy korepetytorów, w uboższych rodzinach zadanie to spadało na barki rodziców lub starszego rodzeństwa²⁴. Na łamach prasy zalecano bogatym rodzicom, by zamiast częstych zagranicznych wojaży, organizowali dzieciom wyciecz-

²² Patrz np.: *Listy dwóch siostr o wychowaniu domowym*, „Warta” 1874, nr 12, Poznań, s. 111; jedna z siostr, zamieszkała w Poznaniu, opisuje sytuację edukacji moźnych panienek polskich w Wielkopolsce, stwierdzając, iż nauczanie ich przez cudzoziemki jest z pewnością niezbędne, ale jedynie w pewnych granicach, dla nabycia biegłości we władaniu obcym językiem. Konieczne jest doskonale poznanie języka ojczystego, historii i literatury własnego kraju. „Ważniejsze jest to co ty Marysię nauczysz po polsku, niż cudzoziemska guwernantka. Pomyśl co czasu na gramatyce i ortografii francuskiej dziewczynka strawi, co czasu na datach i na geografii francuskiej? Po co jej to, skoro kiedy za mąż pójdzie, to przecież nie za Francuza. ! Atalie i Esther Racina będzie umiała recytować a „Pana Tadeusza” zaledwie przeczyta! (...) Cała młodzież nasza uczęsa się też niemieczną nie tylko w szkołach, ale i w domu, historią i literaturą niemiecką, uczęsa się polskiego w czasie wakacji i to jedynie w przypadku, gdy rodzice zmuszą ją do tego”, [w:] *ibidem*; Ks. Aleksander Jełowicki w listach do swych siostrzenic wyraźnie nakłaniał dziewczęta, by wbrew powszechnie przyjętemu obyczajowi posługiwania się w salonach językami obcymi, uczyły się pilnie języka, historii i literatury polskiej. Przekonywał siostrzenice, iż „u kogo skąpo polszczyzny w sercu, skąpo też i w ustach. Strzeżenie więc, pielęgnowanie i wzbogacanie złotej mowy naszej jest strzeżeniem, pielęgnowaniem złotego serca polskiego, a że naród sercem żyje, więc i narodu polskiego. Otóż miłe moje, trzeba Wam więcej przykładać się do dziejów i mowy polskiej, w której nie jesteście dobrze wyćwiczone, bo wam obce mowy przeszkadzały. Własna mowa ma zawsze pierwsze miejsce trzymać, toż i własne dzieje. Niestety, w wychowaniu naszym odwrócony pod tym względem porządek, ze szkodą dla dusz, bo dzieje nasze więcej niż jakieś inne ukształcają serca i podnoszą dusze, a mowa nasza, od innych zdrowsza, czystsza, poważniejsza, ma w sobie coś świątobliwego”, [w:] Renata, Ks. Aleksandra Jełowickiego ze Zgromadzenia „Zmartwychwstania Pańskiego” listy duchowne z lat 1843-1847, „Warta” 1874, nr 17, Poznań, s. 157-158.

²³ „Baczmy na należyte wychowanie dzieci naszych i czuwajmy nad tym, aby dzieci nasze przede wszystkim język ojczysty znały i w duch jego wniknęły. Inaczej wychowamy sobie poliglotów trzępiących obcymi językami jak papugi. Język ojczysty jest nieocenionym skarbem, krynicą wszelkich sztuk i nauk, potrzebny jest on zarówno dla umysłu jak i serca”, [w:] *O język ojczysty...*, op. cit., s. 807; patrz też np.: Straż, *Do rodziców polskich*, „Głos Wielkopolanek” 1909, nr 22, Poznań, s. 2-3.

²⁴ O charakterystyce metod wychowania narodowego w okresie wakacji patrz np.: P. Z., *Nasze dzieci*, „Głos Wielkopolanek” 1908, nr 16, Poznań, s. 1-2.



Pierwsze „Ojcie nasz”

ki po kraju ojczystym i pokazywali im zabytki, muzea, miejsca bitew i walk narodowowyzwoleńczych²⁵.

Najpopularniejszym hasłem patriotycznym i narodowym, publikowanym w każdym niemal polskim piśmie stało się hasło: „Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku”²⁶. Dlatego też powszechnie podnoszono problem

²⁵ Patrz np.: F., *Dokąd wyjedziemy?*, „Świat” 1911, nr 22, Warszawa, s. 19-20

²⁶ Apel ten skierowany był głównie do rodziców i nauczycieli, ale także do innych członków społeczeństwa, a szczególnie kobiet z oświeconych warstw społecznych. Zalecano, by choć kilka wolnych chwil, zamiast poświęcać je na zbytki, przeznaczyć na naukę polskiego dziecka z najbliższego otoczenia, np. kamienicznej sutereny czy pobliskiej wsi. „Niechaj każda w przeciągu roku nauczy czytać i pisać po polsku chociażby jedno dziecko, to niewątpliwie po upływie lat kilku rozproszą się znacznie otaczające nas ciemności”, [w:] J. Karwicka, *Zaniedbani*, „Praca” 1905, nr 17, Poznań, s. 581; Podobne apele adresowane były do starszej, uczącej się już młodzieży →



Bez podpisu

odpowiednich elementarzy i podręczników do domowej nauki języka ojczystego, szczególnie adresowanych do klas niższych, w których nauczyciela domowego zastępowali ojciec, matka lub starsze rodzeństwo. Zalecano więc na łamach prasy najlepsze elementarze do domowej nauki polskiego, podając ich autorów i tytuły²⁷.

Wpajanie wartości i tradycji narodowych, odbywające się w czasie systematycznej nauki domowej czy uzupełniającej naukę szkolną, realizowane było różnymi metodami i sposobami, i to niekoniecznie w sposób systematyczny, częściej zaś przy nadarzającej się sposobności. Rocznice powstań

²⁶cd. gimnazjalnej. Proponowano, by każdy prymaner, przebywający na wakacjach w domu, na wsi lub w małym miasteczku uczył czytać i pisać po polsku dzieci kilkorga gospodarzy większych lub rzemieślników, [w:] Vester, *Do młodzieży*, „Praca” 1900, Poznań, nr 23, s. 566.

²⁷ Na łamach prasy apelowano do światłych umysłów, by poczynić wszelkie starania o ułożenie nowego podręcznika do domowej nauki języka ojczystego, dokładnie charakteryzując jego zawartość merytoryczną: „Jeżeli uda nam się ułożyć nowy podręcznik, wtedy stałaby się ta książka nader cennym środkiem nauki i wychowania w duchu narodowym. Poglębiłaby i rozszerzyła te skąpe i często niedokładnie i fałszywe wiadomości, jakie młodzież nasza czerpie w szkole, i stałaby się katechizmem narodowym, [w:] M. G., *W sprawie podręcznika do nauki polskiej w domu*, „Praca” 1907, nr 32, Poznań, s. 1010; patrz też: I. S., *O potrzebie podręcznika do nauki polskiej*, „Praca” 1907, nr 30, s. 945; *W sprawie podręcznika do domowej nauki języka polskiego – odezwa*, „Praca” 1097, nr 36, s. 1137.

narodowych, święta narodowe i kościelne, wyjazdy w różne zakątki ojczyzny, nowe książki czy czasopisma i zawarte w nich ryciny i artykuły były doskonałą okazją do lekcji historii, tradycji i patriotyzmu. Często nauczanie takie realizowane było w szczególnej atmosferze tajności, by nie wzbudziło podejrzeń władz pruskich i nie ściągnęło na rodzinę represji.

Istotną rolę w przekazywaniu wartości i tradycji narodowych w nauczaniu domowym dzieci odegrała literatura polska. Na łamach prasy zamieszczano wskazówki dla rodziców, jakie książki dawać dzieciom do lektury, zalecając, by przy ich doborze kierowali się nie okładką, drukiem czy ilustracjami, ale ich autorem. Najlepiej, gdyby rodzice przy zakupie książek kierowali się podręcznikiem literatury polskiej i kupowali książki autorów w nim zamieszczonych. Wybór książek oczywiście zależny był od wieku dziecka, jednak od około 12 roku życia stopniowo zalecano dawać dzieciom trzy rodzaje książek: powieści historyczne, historię i dzieła literatury polskiej. Zalecano też, by każde dziecko polskie posiadało w domu historię Polski. Niejednokrotnie w prasie ukazywały się omówienia i recenzje dzieł literatury dla dzieci i młodzieży, co ułatwiało rodzicom wybór odpowiedniej lektury²⁸. Radzono też rodzicom, by zamiast drogich, zbyt kownych prezentów, przy różnych okazjach, kupowali dzieciom właśnie książki polskie²⁹, by tworzyć z nich domowe biblioteczki literatury polskiej³⁰. Porady takie adresowane były nie tylko do zamożnych rodziców, ale i do robotników czy chłopów, którzy coraz chętniej i częściej, obok książek do nabożeństwa, kalendarzy czy broszurek dla ludu sięgali po liczne pisma dla ludu i dzieła literatury polskiej³¹.

Również prasa stanowiła istotny czynnik szerzenia polskości wśród dzieci wielkopolskich. Nazywano ją powszechnie „kontynuatorką i uzupeł-

²⁸ „Przy wyborze książek trzeba zważać na to, aby młodzieży dawać pogląd na kulturę polską. Dokonuje się tego jedynie systematycznym doбором kolejnych czytań”, [w:] K., *Co dać dzieciom i młodzieży na gwiazdkę?*, „Praca” 1908, nr 51, Poznań, s. 1705; „Rodzice polscy! Nie trzeba podkreślać, jaki wynika dla was obowiązek! Książka polska w ręku młodego chłopca to nieraz pierwszy, stanowczy krok ku narodowemu uświadomieniu. Otwiera przed nim nowe horyzonty, rozszerza jego wiedzę i rozbudza zamiłowanie do rzeczy ojczystych”, [w:] G., *Co i jak czytać. Książki dla młodzieży*, „Praca” 1907, nr 2, Poznań, s. 39; patrz też np.: T. Mielcarzewicz, *Literatura gwiazdkowa*, „Praca” 1911, nr 50, Poznań, s. 1528; *Nowe wydawnictwo luksusowe*, „Praca” 1910, nr 52, Poznań, s. 1654; N. Miłkowska, *O pierwszej książce Janka i Ali*, „Praca” 1011, nr 10, Poznań, s. 303; *Dziecko a książka*, „Praca”, 1907, nr 26, Poznań, s. 850; S. Nowiński, *O języku i literaturze narodowej*, „Tygodnik Wielkopolski” 1872, nr 26, Poznań, s. 354-355, nr 27, s. 378-379, nr 28, s. 390-392; *Bibliografia dzieł szkolnych i ludowych*, „Tygodnik Poznański” 1863, nr 13, Poznań, s. 102-104; H. Feldmanowski, *O literaturze dla młodzieży*, „Tygodnik Poznański” 1862, nr 52, s. 413-416.

²⁹ „Nie ulega kwestii, że najpożądanym podarkiem dla dzieci umiających już czytać, dla młodzieży obojga płci jest dobra, pożyteczna polska książka”, [w:] J. Zet, *Na Gwiazdkę*, „Praca” 1908, Poznań, nr 49, s. 1647.

³⁰ Patrz np.: *Biblioteczki domowe*, „Głos Wielkopolanek” 1909, nr 18, Poznań, s. 1-2.

³¹ Patrz np.: *Literatura ludowa*, „Tygodnik Poznański” 1862, nr 12, Poznań, s. 92-94, nr 48, s. 383; *Biblioteki ludowe*, „Tygodnik Poznański” 1862, nr 45, s. 349-352.



Modlitwa tęsknoty

nicielką nauki szkolnej”³². Starsze dzieci chętnie czytywały felietony i artykuły z różnych dziedzin wiedzy, publikowane we fragmentach powieści,

³² *Nieco o prasie*, „Praca” 1911, nr 8, Poznań, s. 227; „Prawdziwym nauczycielem jest prasa, a nie szkoła, która nie kształci ducha, lecz stara się nas wynarodowić. Tego nauczyciela, tego przyjaciela i doradcy nie powinno zabraknąć w żadnym polskim domu (...) Każdy światły Polak, prenumerujący polską prasę, przyczyni się do szerzenia oświaty, która jest najpotężniejszą bronią i podwaliną jasnej przyszłości narodu”, [w:] „Praca” 1905, nr 26, Poznań; *W jaki sposób szerzyć oświatę? Rozszerzajcie pisma!* „Gwiazda” 1094, nr 21, Poznań – Bytom, s. 1; *O niektórych pismach poświęconych wychowaniu i wykształceniu Polek*, „Tygodnik Poznański” 1862, nr 20, Poznań, s. 155-156.

gromadziły też dołączane do nich ilustracje i ryciny³³. Przekazywanie wartości i tradycji narodowych ułatwiały także rodzicom i nauczycielom gazetki dla dzieci, które docierały na ziemię Wielkopolski, a także specjalne dodatki dla najmłodszych i tzw. „kąciki dla dzieci”, zamieszczane na łamach w prasy adresowanej do dorosłych czytelników³⁴. Zawierały one podania i legendy polskie, fragmenty z dziejów Polski, opowiadania o bohaterach narodowych, wiersze i teksty piosenek. Redakcje prowadziły też korespondencję z dziećmi, publikowały ich wierszyki o treści patriotycznej, a także powszechnie zachęcały starsze dzieci do nauki czytania i pisania po polsku młodszego rodzeństwa czy kolegów³⁵.

Równie ważną rolę w szerzeniu patriotyzmu wśród dzieci miały odbywane wspólnie z rodzicami czy dziadkami wieczory muzyczne, gdzie obok gry na instrumentach popularnych melodii narodowych, śpiewano także pieśni narodowe. Wieczory takie organizowano nie tylko w dworach ziemiańskich czy możliwych mieszkaniach wśród rodzin patriotycznych, ale i w wiejskich chatkach, w tych rodzinach, gdzie świadomość narodowa była dobrze rozwinięta. Zalecano rodzicom, by krzewili wśród dzieci pieśni rodzime, uważając, iż przechowywanie, pielęgnowanie i rozwijanie tego skarbu narodowego jest ich świętym obowiązkiem³⁶. Podobnie podkreślano znaczenie opowieści z historii rodziny, kultywowanie tradycji przodków i historii ojczyzny, które służyć miały dzieciom za przykłady nauki życiowej, niosące ze sobą wiele przestróg na przyszłość³⁷. Rodzin-

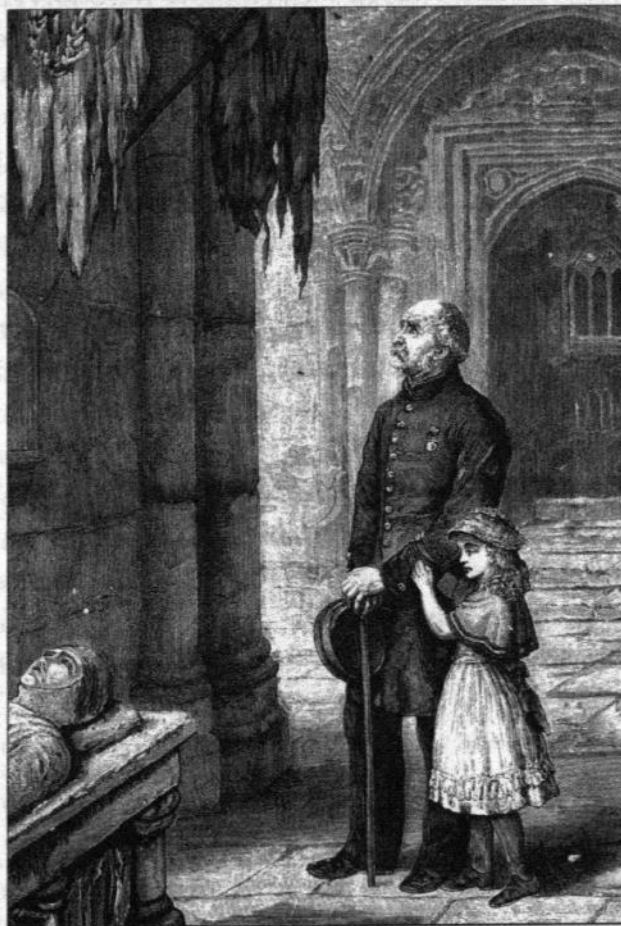
³³ Patrz np.: S.I.C., *Drogi i środki oświaty ludowej*, „Głos”, nr 1, Warszawa, s. 265-267; P., *Co lud czyta i dlaczego?*, „Głos” 1898, nr 12, s. 265-266

³⁴ Np. „Promyk”. Pisemko dwutygodniowe dla dzieci, dodatek do poznańsko-bytomskiej „Gwiazdy”. Redaktorka „Promyka” w pierwszym numerze dodatku tak pisała do dzieci: „Gwiazda zagląda do domów polskich i widzi niejedno. Dostrzegła ona, że bardzo dużo dzieci polskich nie umie jeszcze płynnie czytać z tej przyczyny, że kiedy skończą elementarz, to już potem nie czytają po polsku, bo nie mają co czytać. Jest też dużo dzieci polskich które umieją już czytać, ale z pisaniami po polsku idzie im bardzo trudno. „Gwiazda” dostrzegła też, że jest dużo dzieci polskich, które nie umieją ani jednej polskiej piosenki, wierszyka, że nie wiedzą jak po polsku nazywają się kwiaty, drzewa i zwierzęta. Posmutniała „Gwiazda” i widząc takie rzeczy i postanowiła wysłać małe „Promyk”, któryby dzieciom objaśniał to, co jest im nieznanym, i pouczał w tym, czego nie umieją. Niech „Promyk”, kochane dzieci, będzie dla Was radością i zabawą. Niech Was poucza i oświeca, jak należy postępować na chwałę Boga, na pociechę rodziców i na pożytek swojego narodu”, [w:] „Promyk” 1904, nr 1, s. 1; w formie kącika dla dzieci ukazywały się np. „Dla naszej dziatwy” na łamach „Głosu Wielkopolanek” czy „Nasz kącik” na łamach tygodnika ilustrowanego „Praca”

³⁵ „Jak to ładnie gdy dziewczynka siądzie sobie u kominka
Ogień bucha, lampa świeci, dziewczę uczy młodsze dzieci.
Jak to ładnie, o panienko, gdy dom dzwoni twą piosenką
I gdy nuczysz piosnkę miłą – śpiewkę, jak to dawniej było”, [w:] P. W. *Jak to ładnie*, Nasz kącik, „Praca” 1910, nr 43, s. 1370.

³⁶ *Śpiew narodowy*, „Praca” 1908, nr 42, Poznań, s. 1433; Dr Ski, *Nieco o muzyce domowej w wieku XIX*, „Praca” 1900, nr 6, s. 166-167.

³⁷ Podkreślając znaczenie znajomości historii własnego rodu pisało: „Ręka w rękę z miłością rodziny idzie miłość ojczyzny. Gdzie nie ma poszanowania dla domu i rodziny, tam go →



Pod starymi sztandarami

ne wieczory zalecano urozmaicać nie tylko wspólną rozmową czy pieśnią ale i lekturą dzieł pisarzy i poetów polskich³⁷, deklamacjami, urządzaniem

³⁷ od. też nie ma dla ojczyzny", [w:] Empa, *Miłość rodzinna*, „Praca” 1905, nr 23, Poznań, s. 773; patrz też: Wanda W, *O wychowaniu*, [w:] „Gazetka dla kobiet” [w:] „Gwiazda”, Poznań – Bytom 1904, nr 17, s. 6, nr 18, s. 5-6, nr 19, s. 7-8, nr 20, s. 8, nr 21, s. 7-8.

³⁸ „...niechże ojciec lub matka biorą dzieła naszych największych pisarzy i poetów, i w głos czytają młodzieży. Szczególnie młodzież z tak spędzonych wieczorów będzie miała korzyści i wrażenia odnieść na całe życie – zamilowanie do dziejów i rzeczy ojczystych, do naszych powieści i poematów, w których się życie narodu odzwierciedla”, [w:] Cassius, *W zimowe wieczory*, „Praca” 1899, Poznań, nr 44, s. 1115; patrz też np.: *O wychowaniu narodowym. Przemówienie pani Anny Miękkiej z Katowic na walnym wiecu kobiet w Poznaniu, dnia 10 maja rb.*, „Głos Wielkopolanek”, 1908, nr 7, Poznań, s. 3-5.

teatryków amatorskich czy żywych obrazów, na które pomysłów dostarczyła historia i literatura polska³⁹. Zalecano też rodzicom, by w celu ułatwienia dzieciom nauki tradycji i obyczajów narodowych w odpowiedni sposób urządzali swe domy i mieszkania, wieszając na ścianach portrety sławnych Polaków, eksponując posiadane pamiątki rodzinne i narodowe czy elementy stroju polskiego⁴⁰.

Na łamach prasy ukazywały się też cenne porady, jakimi metodami, stosownie do wieku dzieci, rodzice rozpoczynać powinni domowe nauczanie w duchu narodowym, przestrzegając jednocześnie przed zbyt wczesnym obarczaniem umysłu dziecięcego mozolami nauki⁴¹. Układano specjalne programy do nauki domowej, ze szczególnym naciskiem na treści patriotyczne, które służyć miały rodzicom i nauczycielom domowym jako drogowskaz w wypełnianiu narodowego obowiązku kształcenia dzieci w duchu polskości⁴². Do rodziców i nauczycieli domowych adresowano także warunki skutecznego wychowania narodowego, które polegać powinno: 1) na nauczaniu dzieci wiary ojców naszych, 2) na ukochaniu i dobrym nauczaniu się języka ojczystego, 3) na poznaniu dziejów narodu, 4) na zachowaniu pieśni narodowych, 5) na nauczaniu i trzymaniu się obyczajów i stroju narodowego, 5) na poznaniu i pokochaniu ziemi rodzinnej⁴³.

³⁹ Patrz np.: Jaskółka, *Żywe obrazy*, „Wieczory Rodzinne” 1900, nr 8, s. 63-64; M. Zielińska, *Teatryk amatorki dla dzieci*, „Życie”, 1887, nr 44, Warszawa, s. 699.

⁴⁰ Patrz np.: *Do matek. Przemówienie pani Zofii Rzepeckiej*, część VI, „Głos Wielkopolanek” 1908, nr 33, s. 3.

⁴¹ „Od ciebie już tylko matko zależy, różnymi sposobami, jakie ci podyktuje miłość do mowy naszej ukochanej, wzbudzać w sercu dziecka interes i zapał do polskiego czytania i polskich książek. Poleca się na początku brać krótsze do czytania kawałki, później dłuższe, a te przepłatać własnym czytaniem. Skoro dojdzie się do zajmującego ustępu, przerwać czytanie, książkę odłożyć, a następnie dziecko samo z nią zostawić, a samo zacznie się mozoli i litery składa, dopóki nie złoży całości”, [w:] Aldona, *Który wiek najodpowiedniejszy do rozpoczęcia z dziećmi nauki języka polskiego?*, „Praca” 1905, nr 16, Poznań, s. 549.

⁴² Jeden z pedagogów, na łamach „Głosu Wielkopolanek” przedstawił rodzicom i nauczycielom szczegółowy program nauki domowej, z podziałem na okresy życia dziecka, przedmioty nauczania i wskazaniem koniecznych pomocy i podręczników. Zalecał on już w 3-4 roku życia dziecka naukę modlitw polskich, najpierw krótkich, później dłuższych, aż do opanowania całego Małego Katechizmu. Dalej, po ukończeniu 5 roku życia należy zacząć uczyć dziecko czytać i pisać po polsku, najlepiej w okresie jesienno-zimowym, z pomocą elementarza. Po zakończeniu elementarza, należy dziecku podsuwać inne książki, opowiadania, bajki, legendy, gazetki dla dzieci, a także uczyć religii w języku ojczystym i korzystania z polskiej książeczki do nabożeństwa. Dzieci w wieku szkolnym mają obowiązek, pod nadzorem rodziców lub nauczycieli domowych uczyć się ze wskazanych podręczników historii i geografii ojczystej, stylu i piśmiennictwa polskiego, rachunków, przyrody i śpiewu pieśni narodowych i kościelnych, [w:] *Stary pedagog. Troska o dzieci nasze*, „Głos Wielkopolanek” 1908, nr 33, Poznań, s. 6-7, nr 34, s. 6-7, nr 35, s. 5; dokładny program wychowania narodowego pod kierunkiem matki opisuje także Zofia Rzepecka, [w:] *Do matek. Przemówienie pani Zofii Rzepeckiej*, „Głos Wielkopolanek” 1908, nr 28, Poznań, s. 6, nr 29, s. 2-3, nr 31, s. 4-6, nr 33, s. 4-4, nr 35, s. 4-5

⁴³ *Do matek...*, op. cit., nr 33, s. 4

Szczególną rolę w przekazywaniu tradycji i wartości narodowych przypisywano matce⁴⁴. Zgodnie twierdzono, iż współczesna matka powinna być uświadomiona, aby mogła zrozumieć każdą sprawę, dotyczącą polskiego narodu, po to, by przysłusznemu pokoleniu dać wychowanie oparte na zasadach narodowych i patriotyzmie⁴⁵. „Dobra matka, matka Polka — pisano — nie pozwoli dzieciom się wynarodowić, lecz uczy je kochać narodowość i język ojczysty. Dobra matka Polka postara się o to, by każde jej dziecko potrafiło czytać i pisać po polsku”⁴⁶. Matka miała być więc pierwszą nauczycielką mowy ojczystej, matka powinna pierwsza prowadzić rękę dziecka piszącego polski alfabet, wreszcie matka powinna być pierwszą nauczycielką modlitwy w języku polskim⁴⁷. Z uczuciami narodowymi

⁴⁴ Bismarck wyraził o kobietach polskich zdanie, iż są one najwytrwalszymi propagatorkami polskiej idei narodowej, a umacnianie niemczyzny powinno się poważnie liczyć z tymi przeciwniczkami, [w:] Z. Bielicka, *Rodaczki nasze pod zaborem pruskim*, „Bluszcz” 1907, nr 1, Warszawa, s. 1; patrz też np. *Rodzina i niewiasta polska*, „Warta” 1874, nr 42, Poznań, s. 371; *Kobieta jako matka*, „Praca” 1911, Poznań, nr 17, s. 532-533; *Polka, Wszystko w waszych rękach, matki!*, „Praca” 1097, nr 41, s. 1321; *Do matek...*, op. cit.

⁴⁵ Stanisława K., *O uświadomieniu kobiety*, „Praca” 1911, nr 14, Poznań, s. 423; „Patriotyzm nasz powinien opierać się na miłości, na prawdziwym ukochaniu całą duszą kultury narodowej, naszej odrębności duchowej, wszystkiego tego co stanowi zamię duchu narodowego, w czym się on przejawia i uwydatnia. Poznanie tej duszy narodowej nie jest zadaniem łatwym. Tu potrzeba wglębnienia się w treść życia naszych przodków, trzeba poznać ducha tej kultury, odzwierciedlającego się w dziełach pisarzy i poetów, w zabytkach sztuki naszej, w pieśniach naszych i zwyczajach. Gdy to wszystko poznamy, uzbrojone w ten sposób, będziemy dobrymi wychowawczyniami przyszłych pokoleń, będziemy w młode serduszka wlewać miłość kultury, prawdziwą miłość ojczyzny, prawdziwy patriotyzm”, [w:] *Miłością czy nienawiścią?*, „Głos Wielkopolanek” 1909, nr 23, Poznań, s. 2.

⁴⁶ *Jaką być winna matka?*, „Głos Wielkopolanek” 1909, nr 15, Poznań, s. 2; Bardzo interesujący jest list młodej matki, pisany w czasie ciężkiej choroby do nauczyciela domowego synów, który zawiera szczegółowe instrukcje co do dalszego kierunku kształcenia chłopców, ze szczególnym naciskiem na wpojenie im miłości i gotowości poświęcenia dla ojczyzny. Chłopcy, sześć- i siedmioletni, według zaleceń matki mają uczyć się historii ojczyzny, by poznać przyczyny upadku kraju i wystrzegać się błędów, które ją zgubiły, a także geografii, literatury polskiej, a przede wszystkim uczciwej pracy na chlubę ojczyzny: „Ufam, że wpoisz im Pan – pisała matka do nauczyciela – miłość i poświęcenie bez granic dla kraju. I to nie w słowach i demonstracjach, ale miłość czynną, pobudzającą do pracy. Niech w każdej dziecinie polskiej, w każdym chłopku polskim, w każdej dziecinie polskiej potrzebującej opieki i kształcenia, widzą pole do okazania przywiązania ojczyźnie, a nie w czczych frazesach. Niech doskonale poznają historię i geografię kraju, niech znają przyczyny upadku tego kraju i przejmą się potrzebą wystrzegania się tych błędów, które Polskę zgubiły i nabywania cnót, przez które kraj odrodzić się może (...) Niech dużo czytają, szczególnie literatury polskiej, według wieku, co już zdolni będą ją rozumieć. Niech poezja, niech czyny wielkie i szlachetne, niech sztuka zachwyca ich; jeżeli to poczucie piękna, religia i miłość kraju w ich sercach się połączy, spokojną o nich będę”, [w:] A. P., *List młodej matki w ciężkiej chorobie pisany do nauczyciela jej synów, jednego sześcioletniego, a drugiego siedmioletniego*, „Warta” 1874, Poznań, nr 24, s. 219-220.

⁴⁷ Doskonałym odzwierciedleniem roli matki w nauce dzieci jest wierszyk zawarty w kąciku „Dla naszej dziatwy” w „Głosie Wielkopolanek” 1908, nr 38, s. 13: „Co ty czytasz maleńka? /Elementarz mój panie! /W szkole tego nie uczą, skąd znasz polskie czytanie?/A, mój panie, /coż znowu, Bóg mi matkę dał przecie! /Ona razem z pacierzem uczy czytać swe dziecię./ Pokazuje literki, pieśń pobożną zaśpiewa,/Uczy kochać co nasze, pola, łąki i drzewa./A skąd wy to mój panie, iż wy tego nie wiecie,/Ze dziś w chacie najlichszej matka uczy swe dziecię?”

nieodłącznie bowiem wiązano uczucia religijne. Twierdzono, że kto kocha Boga, musi i ukochać swoją ojczyznę. Dlatego, szczególnie w okresie, gdy modlitwa w języku polskim została zakazana w szkole zaborczej, matki Polki zobowiązane były nauczać dzieci w domu polskich modlitw i pieśni kościelnych, a także prawd wiary i życia zgodnego z zasadami religii katolickiej⁴⁸. Zadaniem ich było także zapoznawanie dzieci z obyczajami narodowymi, które ściśle związane były właśnie z obrzędami religijnymi. Boże Narodzenie, nauka kołęd, jasełka, obrzędy Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, Zielonych Świątek czy Matki Boskiej Zielnej były w patriotycznych rodzinach katolickich szczególnie kultywowane i aktywnie uczestniczyli w nich właśnie najmłodszy.

O ile sprawy wychowania narodowego były istotne dla matek Wielkopolanek świadczyć mogą np. doroczne Wiece Kobiet Wielkopolskich, z których pierwszy odbył się w Poznaniu 24 maja 1900 roku. Matki-Polki zgodnie reprezentując wszystkie stany społeczne, występowały przeciwko germanizacji w szkołach i apelowały o kultywowanie tradycji i wartości narodowych w domach rodzinnych, a także występowały w obronie wszelkich interesów narodowych⁴⁹. W swych licznych postulatach za najistotniejsze uznały święte obowiązki narodowe kobiet, które powinny: 1) starać się usilnie o oświatę matek, wychowywać dzieci i młodzież w oparciu o zasady wiary i uczucia narodowe, 2) podwoić czujność, aby każde polskie dziecko odebrało religijne i moralne wychowanie domowe, aby umiało czytać i pisać w języku ojczystym i znało dzieje swojego narodu⁵⁰.

Jednakże nie wszyscy rodzice chcieli i potrafili przekazywać swym dzieciom wartości narodowe. Jak donosiła prasa, wśród społeczeństwa spotkać można było rodziców, którzy zgadzali się dobrowolnie na germanizację swych dzieci. Szczególnie w rodzinach chłopskich czy robotniczych, gdzie świadomość narodowa nie była jeszcze silnie rozbudzona, uważano, że polskość jest nieodłącznym atrybutem biedy i upośledzenia, w niemczyź-

⁴⁸ „By dziecię nasze stało się istotnie wiernym synem Polski, przyuczajmy je od maleńkości modlić się za Ojczyznę codziennie, tak jak codziennie modli się za ojca i matkę, a tym skuteczniej wpoimy w serce dziecka miłość Ojczyzny, którą sobie na całe życie zachowa”, [w:] Ska, *Głos Matki Polki*, „Praca” 1900, Poznań, nr 35, s. 899; patrz też np.: *Pacierz za mamą*, „Gwiazda” 1904, Poznań – Bytom, nr 3, s. 1; *Pacierz polski*, „Głos Wielkopolanek” 1908, nr 14, Poznań, s. 1; *Przeinaczanie polskiego pacierza*, ibidem, s. 3; „Głos Wielkopolanek” w kilku kolejnych numerach zawarł propozycje i recenzje poradników dla chrześcijańskich matek, służące wychowaniu i kształceniu dzieci w duchu religii katolickiej i poszanowaniu ojczyzny, patrz: M. E., *Jaką młodzież wychowamy?*, „Głos Wielkopolanek” 1908, nr 14, s. 2-3, nr 15, s. 3-5, nr 16, s. 83-4, nr 17, s. 3-4.

⁴⁹ Patrz np.: *Wiecownik, Wiece kobiet wielkopolskich*, „Praca” 1900, nr 23, Poznań, s. 268; Ski, *Naród nie zginie!*, „Praca” 1900, nr 24, s. 601-603; o organizacjach kobiecych w zaborze pruskim, szerzących oświatę i kulturę narodową pisze np. Z. Bielicka, *Rodaczki nasze...*, op. cit., s. 5-6.

⁵⁰ *Wiece kobiet w Poznaniu*, „Gwiazda” 1904, nr 45, Poznań – Bytom, s. 4.

nie zaś doszukiwano się dobrobytu i lepszego losu. Choć rodzice między sobą używali języka polskiego, dzieciom kazali mówić w domu wyłącznie po niemiecku, sądząc, iż w ten sposób torują im lepszą przyszłość w szkołach. Zaniedbywano domową naukę czytania i pisanie w języku polskim, czytywano głównie niemiecką prasę, rezygnowano z lektury polskich gazet i książek⁵¹. Jednak, jak twierdzono, nie zawsze była to wina ojca czy matki. Ciężka praca, niedostatek, troska o opiekę nad licznym potomstwem sprawiała, iż brakowało czasu na sumienne wykonywanie tych najbardziej elementarnych przykazań narodowych. „W tych wypadkach pomoc osób postronnych powinna wypełnić luki nauczania domowego” — pisano⁵². Miało się to dokonać poprzez szerzenie wśród uboższej ludności samowiedzy narodowej, oświaty polskiej poprzez ułatwianie dostępu do elementarzy, czasopism i książek o duchu narodowym, organizowanie odczytów, wieców, zakładanie towarzystw, czytelni i bibliotek, organizowanie wyjazdów do środowisk polskich itp.⁵³

Przejawy braku nauczania w duchu narodowym spotykano także w warstwach możnych. „Cóż powiedzieć o rodzinach miennych — pytano — będących w możności opłacania nauczycieli, a grzeszących nieraz karygodną obojętnością wobec narodowego wychowania dziatwy swojej?”⁵⁴. Spotkać można było matki dające swym dzieciom zamiast nauki poświęcenia i pracy dla kraju, praktyczne rady dla zdobywania posagów i gromadzenia majątków⁵⁵. Apelowano do tego typu niewiast, by wróciły do tradycyjne-

⁵¹ „Smutnym objawem jest trzymanie po wielu polskich domach pism niemieckich, których redakcje rozsyłają kolporterów wciskających się domów, gdzie porzuciwszy prospekt i jeden numer pisma, jako próbkę — lep, dzieciom, paniąkom i studentom — znikają. Próbkę te, zainteresowawszy zaczęta powieścią, dość udaną ilustracją, a przede wszystkim niską ceną, pożądany skutek odnoszą”, [w:] *Korespondencja czasopisma „Kłosy”, Poznań w październiku 1880, „Kłosy” 1880, nr 803, Warszawa, s. 332.*

⁵² *Dobrowolna germanizacja*, op. cit., s. 550.

⁵³ *Dobrowolna germanizacja, „Praca” 1907, nr 46, Poznań, s. 1468; Acer, Kronika, „Praca” 1900, nr 42, s. 1096.*

⁵⁴ „Jeżeli zdarzają się wypadki, że dzieci bogatszych i inteligentnych rodziców, będące w klasach gimnazjalnych piszą do domu listy po niemiecku, bo po polsku pisać się nie nauczyły, łatwo zrozumieć, jak ma się sprawa narodowego wychowania dzieci w rodzinach zamożnych. Prymanerzy piszący nieortograficznie po polsku nie należą do rzadkości. Zaś zastraszająco nikłe są wiadomości młodzieży naszej z historii ojczystej i literatury, podczas gdy zeszytowe wydawnictwa niemieckie sensacyjnej a zazwyczaj i niemoralnej treści szerokim cieszą się u pewnej kategorii młodzieży naszej rozpowszechnieniem”, [w:] *ibidem.*

⁵⁵ *Rodzina i niewiasta...*, op. cit., s. 532; również „Głos Wielkopolanek” krytykował matki bogate i średniozamożne, które zbyt mało interesowały się swymi dziećmi, powierzając je piastunkom — niemkom, nie dbały o odpowiednie, polskie towarzystwo rówieśników dla swych dzieci, tolerowały niemieckie naleciałości w ich mowie, udzielając jednocześnie wskazówek, co robić, by dzieci nie wynaradawiać, [w:] *Strzeżmy czystości języka, „Głos Wielkopolanek” 1909, Poznań, nr 42, s. 1-2; patrz też W. Trąmpczyński, Potargana przedza. Opowieść na tle ostatnich wypadków poznańskich, „Ziarno” 1907, nr 35-52, Warszawa (historia chłopca, Janka, uczęszczającego do szkoły pruskiej, uczącego się w domu języka polskiego, historii i literatury ojczystej pod kierunkiem matki, ciężko pobitego w okresie strajków szkolnych przez władze szkolne).*

go ideału matki-Polki, która skupia się głównie na pracy wokół zaszczepienia w młode pokolenie miłości Ojczyzny i jej powszechnego dobra. Gdy tak się stanie „wtenczas odzyskamy w nowym pokoleniu i mężów dzielnego ducha i młodź dziarską, a na arenie życia publicznego zniknie owa senność i bezwładność, cechująca społeczeństwo słabych jednostek”⁵⁶.

Podsumowując zaprezentowane rozważania na temat wartości i tradycji narodowych w nauczaniu domowym dzieci wielkopolskich, można stwierdzić, iż w świetle analizowanej prasy, dom polski, w sytuacji wzmożonej germanizacji, miał być drugą szkołą dla dziecka, w której zamiast nauczyciela uczył ojciec lub matka, starszy brat lub siostra, a w programie nauczania było najczęściej pisanie i czytanie po polsku, historia Polski, śpiew pieśni narodowych i kościelnych, wpajanie prawd wiary i zwyczajów narodowych. Zadaniem rodziców, a szczególnie matki, jeszcze przed przystąpieniem dziecka do szkoły było, według zaleceń prasowych, rozbudzenie świadomości i odrębności narodowej. To samo zadanie mieli oni do spełnienia także w czasie, gdy dziecko już uczęszczało do szkoły rządowej. Zadanie to było tym jednak trudniejsze, iż uczniów poddawano systematycznej i konsekwentnej germanizacji. Przekaz tradycji i wartości narodowych odbywał się w domach polskich wieloma sposobami. Wykorzystywano prasę i książkę polską, pieśni narodowe i kościelne, opowiadania z dziejów rodzin i narodu, organizowano domowe teatryki, wycieczki krajoznawcze.

Twierdzono, że każdy dobry ojciec i matka powinni być nauczycielami dla swego dziecka, a by zadanie nauczania im ułatwić, publikowano nie tylko artykuły i pomoce do nauki, ale wskazywano autorów i tytuły publikacji o charakterze dydaktycznym i pedagogicznym. Krytykowano także te rodziny, które pozwalały na dobrowolną germanizację, nie uczyły dzieci języka polskiego w domu i prenumerowały niemiecką prasę.

Jakie zaś były rezultaty nauczania domowego realizowanego w duchu narodowym w polskich rodzinach patriotycznych doskonale ukazuje strajk dzieci we Wrześni w 1901 roku⁵⁷, a także wierszyk jednej z czytelniczek NASZEGO KĄCIKA, zamieszczanego na łamach poznańskiej PRACY:

⁵⁶ Ibidem; patrz też np. W. Kulikowska, *Staropanieństwo*, „Ziarno” 1907, Warszawa, s. 16-17.

⁵⁷ „Ludność, w nauce języka polskiego pozostawiona sama sobie, radzi sobie w sposób, że na wiecach przeciw germanizacji protestuje, w domu sama uczy dzieci katechizmu i polskiego czytania i pisania, dzieci zaś w szkole nie chcą się uczyć niemieckiego katechizmu i bierny tej nauce stawiają opór, za co znów bywają bite i nieuczciwie katowane. Do historii przeszły już owe gremialne „Łapy Wrzesińskie” - donosił „Tygodnik Ilustrowany”, [w:] F. Korczak, *Nowa walka kulturalna w Prusach*, „Tygodnik Ilustrowany” 1901, nr 42, Warszawa, s. 818

Choć mam dopiero latek sześć, znam już przeszłości naszej cześć.
I chociaż jestem jeszcze tak mała, miła mi bardzo Polski mej chwała
I już rozumiem nawet co znaczy, że dziś jest w Polsce gorzej, inaczej.
Że i od dzieci i od młodzieży lepsza jej przyszłość bardzo zależy (...)
A gdy mnie pytać będą z ukradła, kim jest mamusia i kjm mój tatka,
I jaką w domu mówimy mową, wstanę i z dumnie wzniesioną głową
Kiedy radością splemie mi liczko powiem: jestem Polką i katoliczką
Po polsku mówią tata i mama, po polsku mówię i myślę sama.
Tak, tak odpowiem Ojczyzno droga, bo kocham ciebie i kocham Boga,
choć mam dopiero latek sześć, znana mi dobrze dla was cześć⁵⁸.

20

⁵⁸ P. W., *Postanowienie*, [w:] „Nasz kącik”, „Praca” 1911, Poznań, nr 17, s. 538.